

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Janka 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

USUNĄMY TRUDNOŚCI W DYSKUSJI.

Organ metropolii prawosławnej w Polsce tygodnik „Woskresnoje Cztenije” w Nr. 11 z dnia 15 marca 1931 r. zamieścił w odpowiedzi na nasz artykuł z dnia 27 lutego b. r. pod tytułem „Wypaczona idea soborowości” dłuższe wywody p. Voxa, które dziwnym trafem znalazły się na łamach organu najwyższej władzy cerkiewnej w Polsce, bowiem treść tych wywodów, a zwłaszcza ich forma, mogłaby nasunąć całkiem poważną wątpliwość, czy podobny elaborat nie godzi w powagę organu metropolitalnego...

Zapewne — trudno jest otrząsnąć się z wpływów i oddziaływań, tak wybitnie demoralizujących, niedawnej przeszłości: przecież żywo wszyscy mamy w pamięci politykę władz zabórczych na ziemiach stanowiących dziś terytorjum naszego Państwa, politykę, która zaprzęgała do swego rydwanu chwalebnych moralnie działaczy cerkiewnych, wychowanych w duchu propagandy i metod osławionych i głośnych „Chołmskich Listków”, zięających nienawistnie nie tylko do Polski, ale przede wszystkim do tego wszystkiego, co nie szło w rydwanie rusyfikacyjnej i brutalnej polityki rządu zabórczego, nieprzebiegającego w środkach a liczącego na doraźne zwycięstwo tak nietrwale i tak nieprzewidywalne.

Ten duch demoralizacji bankrutującego reżimu pozostawił tak trwały osad, że objawy jego występują od czasu do czasu w chwili obecnej i swoją bezsilnością świadczą o wielkiej przemianie, która zaszła.

P. Vox we wspomnianym artykule swoim kazał czytelnikowi domyślać się niektórych przyszłości, charakterystycznych rzekomo symbolicznie sytuację Cerkwi prawosławnej w Polsce. P. Vox usiłuje domyślić się kto się kryje pod pseudonimem artykułu „Kurjera Wileńskiego” i niewątpliwie p. Vox według swoich przypuszczeń domyśla się... Nie chcę mu odpisać zbyt nia ciekawością i nie sparafrazuję Puszki, któryby w mojej sytuacji powiedział: „on mienia uznał po kogitiam, a ja jego uznał po uszam”.

Przykro mi nad wyraz, że polemiki w sprawach zasadniczych muszę poprzedzić oczyszczeniem terenu dyskusji w sprawach ad personam: nie moja w tem wina. P. Vox metodą swej polemiki zmusił mnie do szukania przyczyn jego nastroszeń i jego nastawienia psychicznego.

Te nastroje i to nastawienie psychiczne, jak wspominałem już, mają swe źródło w demoralizującej polityce rządu zabórczego, używającego Cerkiew i duchowieństwo prawosławne do walki o wyraźnych celach destrukcyjnych. Metoda przyjęta przez przeladowców nie tylko wprowadzała zamęt społeczny i demoralizację psychiczną, ale i demoralizację polityczną, przyczyniając się do zniszczenia państwa. W tym celu używano wszelkich środków, w tym i demoralizacji politycznej, przyczyniając się do zniszczenia państwa. W tym celu używano wszelkich środków, w tym i demoralizacji politycznej, przyczyniając się do zniszczenia państwa.

Okres rewolucji 1905 roku, wojna światowa, bolszewizm rosyjski — wszystko to podcięło niezdrowe podstawy nadmiernej i nienaturalnej rozrostu organizmu cerkiewnego i kazało mu powrócić do właściwych rozmiarów. I wówczas, kiedy proces o-

siągania tych właściwych rozmiarów został rozpoczęty wyszło najaw, że przeszło 200-letnia polityka rządu zabórczego używania Cerkwi do celów wybitnie politycznych, a do tego kulturalnie i społecznie ujemnych, nie wspólnego nie mających z cerkiewnymi zadaniami, dała rezultat całkiem oplakany: Cerkiew rosyjska nie zdała egzaminu swej dojrzałości do rozwiązywania już nie politycznych, lecz ściśle cerkiewnych zagadnień chwili.

Przykładem tego okoliczność, że nawrót do patriarchatu w Rosji zbiegł się z kompletną ruiną Cerkwi, dokonaną przez warunki chwili, jak i widoczną słabość tej Cerkwi. Był to żalosny skutek niszczenia moralnej siły Cerkwi przez używanie jej do celów ziemskich i niewolnicze poddanie się jej w służbie niewzrostom ideałom krótkowzrocznego rządu.

Tego osadu niewoli nie mogą się pozbyć niektórzy działacze cerkiewni do dziś dnia. Przykładem tego artykuł p. Voxa w organie metropolii prawosławnej w Polsce. W głowie tego publicysty nie może się pomieścić myśl, że jest społeczeństwo, że jest państwo, odróżnione na swoich dawnych historycznych ziemiach, zdolne zapomnieć niedawną przeszłość w jej ujemnych objawach, odgrodzić się od uczuciowego reagowania na doznane krzywdy i mające na uwadze swoją rację państwową występującą w dążeniu do takiego uregulowania spraw Cerkwi prawosławnej w Polsce, by Cerkiew ta rozwijała się i trwała na zdrowych podstawach zarówno dla swego dobra jak i dobra państwa w którym się znajduje.

Publicyści tego typu co p. Vox nie mogą zrozumieć, że organizm, który rozrastał się i rozszerzał na niezdrowych podstawach, musi zmienić nie które podstawy swego istnienia i swoich tendencji i przystosować się do zadań, jakie ciąży na nim z tytułu nowego ukształtowania się stosunków i warunków istnienia.

Cerkiew prawosławna w Polsce od chwili odrodzenia się państwowości polskiej miała niejednokrotnie dowody jak na przychylniejszego stosunku Rządu do jej poczyni. Nie było to wynikiem li tylko altruistycznych tendencji.

Pielgrzymi polscy u Ojca Św.
RZYM, 10. IV. (Pat). Ojciec Święty przyjął w dniu 10 b. m. biskupa łuckiego oraz grupę pielgrzymów polskich, do których wyłożył krótkie, ojcowskie przemówienie.

Inauguracyjne posiedzenie tymcz. Rady Portowej.
GDYNIA, 10. IV. (Pat). Dnia 10 b. m. w Urzędzie Morskim odbyło się inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Rady Portowej pod przewodnictwem dyrektora departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Feliksa Hilchena, który w dłuższym przemówieniu podniósł znaczenie Rady w naszym nowym porcie. Następnie Rada Portu wysłuchała referatu Urzędu Morskiego o planach inwestycyjnych portowych w latach 1931—34, popartego danymi cyfrowymi. W wolnych wnioskach poruszono sprawę obowiązującego pilotażu. Przyjęcie regulaminu Tymczasowej Rady Portu odbędzie się w następnym posiedzeniu. Posiedzenia Rady zwoływane będą przynajmniej raz na miesiąc.

GDYNIA, 10. IV. (Pat). Inauguracyjne posiedzenie Tymczasowej Rady Portu, odbywające się pod przewodnictwem dr. Hilchena postanowiło jednogłośnie budować się basen w wolnej strefie nazwać basenem ministra Kwiatkowskiego za jego wielkie zasługi, położone w zrealizowaniu programu rządu Marszałka Piłsudskiego przy rozbudowie portu i floty. Wniosek ten spotkał się z ogólnym aplauzem.

Okres rewolucji 1905 roku, wojna światowa, bolszewizm rosyjski — wszystko to podcięło niezdrowe podstawy nadmiernej i nienaturalnej rozrostu organizmu cerkiewnego i kazało mu powrócić do właściwych rozmiarów. I wówczas, kiedy proces o-

cyj Rządu, lecz dobrze zrozumianym interesem państwowym, by zapobiegając błędem przeszłości i unikając najfatalniejszych w skutkach sposobów Rosji carskiej czy bolszewickiej, tak urządzić sprawy Cerkwi prawosławnej w Polsce, by czuła się ona równouprawnionym czynnikiem ładu państwowego i by swoją siłą moralną wzmacniała odbudowujące się podstawy życia państwowego.

Mogła być chwileć w stosowaniu tych lub innych metod przez poszczególne rządy, mogły być odchylenia od jednego programu do drugiego ale była niewątpliwie tendencja i konkretne fakty w działaniu do urzędowania spraw Cerkwi w ten sposób, by zadośćuczynić jej koniecznym i zdrowym potrzebom. Zadanie to było ułatwione przez tę okoliczność, że interesy Cerkwi prawosławnej w Polsce nie by-

ły i nie są rozbieżne z interesami państwowości polskiej.

Jesteśmy dopiero w pierwszym stadium odbudowy własnego Państwa. Na poszczególnych odcinkach życia państwowego dokonywać się wielka praca niezawsze idealnie obliczona i niezawsze z powodu trudnych okoliczności zmierzająca do jednego celu. Ale byłoby doprawdy dowodem złej woli, lub zupełnej ignorancji stosunków, gdyby ktośkolwiek czynił zarzuty fałszywego i nieszczerzego stosunku władz państwowych do Cerkwi prawosławnej w Polsce.

P. Vox denerwuje to, że w artykułach swoich niejednokrotnie powracam do tradycji Cerkwi grecko-wschodniej w Polsce i jej tak doniosłej w swoich skutkach politycznych historii na ziemiach litewsko-ruskich. Ale p. Vox zapomina, że układ stosunków

Władze rządowe zachowują zupełną tajemnicę co do sytuacji na Maderze, dokąd udały się oddziały ekspedycyjne wraz z artylerią i hydroplanami. Władze zarządziły surową cenzurę wiadomości prasowych. Wszystkie gminy rządowe w mieście są strzeżone przez silne oddziały wojskowe.

Komunikat poselstwa portugalskiego.
WARSZAWA 10.4. Pat. — Poselstwo portugalskie w Warszawie podaje następujące informacje o przebiegu wypadków na Maderze:

Rząd portugalski otrzymał z Funchalu depeszę, podpisaną przez jednego z poruczników, występującego w imieniu zbuntowanych oficerów garnizonu na Maderze. Depesza zawierała, że oficerowie złożyli jednocześnie z urzędu delegata specjalnego rządu i inne władze oraz że wypowiadają posłuszeństwo rządowi centralnemu. Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Sesja Trybunału Haskiego.
WARSZAWA 10.4. Pat. — Dnia 15 kwietnia rozpocznie się w Hadze sesja Stalego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Na sesji tej rozpatrzona będzie sprawa avis konsultacji dla Rady Ligi Narodów, dotycząca szkolnictwa niemieckiego mniejszościowego na Górnym Śląsku. Z ramienia rządu polskiego wyjeżdża-

ją do Hagi agent rządu polskiego p. Jan Mrozowski, radca ministerjalny w M. S. Z. dr. Władysław Zaleski oraz przedstawiciel Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego dr. Marek Korowicz. Rząd niemiecki reprezentować będzie przed Trybunałem Haskim prof. dr. Kaufmann.

Rokowania o zamówienia sowieckie w Niemczech.
BERLIN 10.4. Pat. — W sowieckim przedstawicielstwie handlowym rozpoczęły się rokowania między delegacją sowiecką a przedstawicielami przemysłu niemieckiego w sprawie dodatkowych zamówień rządów sowieckiego w Niemczech. Rokowania te są dalszym ciągiem narad, prowadzonych przez delegację przemysłu niemieckiego z rządem sowieckim w

czasie pobytu w Moskwie.

Rokowania obecne mają na celu porozumienie co do warunków rocznych zamówień sowieckich. Rząd Rzeszy wyraził gotowość przyjęcia gwarancji w wysokości 70 proc. wartości zamówień, na które delegacja sowiecka żąda długoterminowych kredytów.

Areszty wśród komunistów.
BERLIN 10.4. Pat. — Na zarządzenie nadprokuratora Trybunału Rzeszy policja polityczna dokonała wczoraj rewizji w mieszkaniach urzędników oraz mężów zaufania partii komunistycznej w Berlinie. Rewizje te pozostają w związku z wykryciem w licznych miejscowościach tajnych

magazynów broni. Aresztowano kilka osób, ściganych przez nadprokuratora pod zarzutem zdrady stanu. Wśród aresztowanych znajduje się obywatel sowiecki, który mieszka w Berlinie wspólnie z kilku urzędnikami przedstawicielstwa handlowego.

Zamach na Brueninga?
BERLIN 10.4. Pat. — Wczoraj wieczorem kanclerz Rzeszy Bruening otrzymał przez syłkę, zawierającą oprócz listu, materiały latwopalne. Podczas otwierania paczki przez sekretarkę materiały się zapaliły. Prze-

syłkę wraz z listem przekazano władzom policyjnym i oddano do zbadania rzeczoznawcom rusznikarskim. Listy podobnej treści otrzymało w ostatnich czasach szereg osób bliskich ze świata politycznego.

Strajk w fabryce Pepege.
GRUDZIĄDZ, 10-IV. (Pat). Jak podają dzienniki bydgoskie, wczoraj wybuchł strajk w fabryce PEPEGE w Grudziądzu. Początkowo zastrajkowały dwa oddziały, liczące 600 robotników, później strajk rozszerzył się na całą fabrykę, zatrudniającą 2800 robotników. Powodem strajku jest niewypłacalność fabryki, która zalega z trzytygodniową wypłatą. Pertraktacje nie odniosły skutku. Robotnicy nie chcą podjąć pracy, dopóki nie będą im wypłacone zaległe zarobki. Ze strony robotników wysuwany jest projekt trzygodzinnej pracy dziennej, gdyż w ten sposób fabryka chociaż w części byłaby uruchomiona.

Burza u brzegów Japonji.
TOKIO 10.4. Pat. — W czasie nocnej burzy, która szalała u północno zachodnich brzegów Koli, utonęło co najmniej 125 robotników i uległo rozbiciu prawie 100 statków.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do wódcy sił zbrojnych, skierowanych obecnie do Funchalu celem przywrócenia tam porządku. Rząd otrzymał od kilku garnizonów na prowincji depesze, wyrażające życzenie wyruszenia na Funchal, co świadczy o duchu panującym w armii.

Wobec tego faktu i wobec niemożności wykonywania swych obowiązków przez delegata specjalnego rządu Silva Leal, rząd powierzył plk. sztabu gen. Fernando Borges obowiązek delegata specjalnego i do w

Sowiecki handel zagraniczny i dumping.

Dopiero niedawno opublikowane zostały ostateczne dane o sowieckim handlu zagranicznym w czasie od października 1929 do października 1930 r. Statystyka ta nie obejmuje danych z jesiennych miesięcy ub. roku, w których zagranica po raz pierwszy tak silnie odczuła skutki sowieckiego dumpingu. Jednakowoż już w tych cyfrach odbija się wyraźnie ta nowa polityka sowiecka w dziedzinie eksportu.

	w roku 1929	w r. 1930	ubytek w %
eksport w tonach	13,087 390	10,776 686	17,7
w sztukach	14,508 203	9 188 338	36,7
wartość	20,415 969,000	17 484 998,000	14,3

Zważywszy, że eksport w sztukach jest mniejszy, aniżeli eksport wyrażony w tonach dochodzimy do wniosku, że cena eksportowanego towaru o ile nie pozostała na równym poziomie, to nieco spadła.

Czechosłowacja może służyć za przykład normalnego państwa euro-

pejskiego i jej handel zagraniczny daje obraz sytuacji, jaka obecnie panuje prawie we wszystkich państwach europejskich.

Przypatrzmy się teraz eksportowi z ZSSR, widzimy zupełnie inny obraz, nie odpowiadający powszechnej sytuacji gospodarczej w Europie.

	r. 1929	r. 1930	wzrost w %
eksport w tonach	12 617 830	18,869,790	49,5
w rublach	877,596 000	1,002,270,000	14,2

przeciętna cena tony 69 rub. 55 kop.

Eksport sowiecki kierowany był do tych państw, z którymi Czechosłowacja była w stosunkach handlowych i pomimo to ZSSR udało się znacznie podwyższyć swój eksport, podczas gdy w Czechach i innych państwach daje się zauważyć silny upadek wywozu. Sukces ten osiągnął ZSSR jedynie drogą dumpingu. Przytem trzeba zaznaczyć, że w r. 1930 eksport sowiecki

podniósł się wyłącznie dzięki wywozowi do państw europejskich, podczas gdy sowiecki eksport do państw azjatyckich, do których jest im łatwiej wywozić, albo pozostał na dawnym poziomie albo się znacznie zmniejszył.

Wyraźnie zwłaszcza uwidatnia się dumping sowiecki przy porównaniu wywozu sowieckiego według poszczególnych rodzajów towarów:

	1928—1929	1929—1930		1928—1929	1929—1930
	tyś. ton	tyś. ton		tyś. ton	tyś. ton
drzewo	4,778	138	cen. tony	28,8	7,367
prod. naftowe	3,642	132	w rublach	36,5	4,554
zboże	98	15		153,0	2,268
len	62	40		645,1	101
skóra	229	20		87,3	336
ruda mangan.	899	10		21,1	874
zapałki	18	6		333,4	21
prod. chemiczne	6	1,4		233,4	22

Można byłoby przytoczyć więcej przykładów. We wszystkich wypadkach, nawet wtedy, gdy nie można było podwyższyć liczby eksportowanych towarów ceną raptownie spada. Trzeba zaznaczyć, że wywóz produktów mięsnych i rolniczych znacznie się zmniejszył, czego przyczynę przypisać należy niezadowalającemu stanowi w rolnictwie sowieckim po przeprowadzeniu kolektywizacji. W roku bieżącym wywóz produktów mięsnych jeszcze bardziej się zmniejszył i pomimo, że zapotrzebowanie wszelkich produktów w kraju jest słabe kontrolowane przez zaprowadzenie kart obrotowych, nie można było nagromadzić dostatecznej ilości produktów na wywóz.

Dla uzupełnienia powyższej tablicy należy zaznaczyć, że mała obniżka

cen produktów drzewnych i nafty nie jest tak widoczna, a to dlatego, że rząd dla ułatwienia konkurencji postanowił wywozić drzewo obrobione a tem samem i droższe aniżeli w roku poprzednim. O ile porównamy ceny równego gatunku drzewa, to okaże się, że spadek cen jest o wiele większy.

Dalszym charakterystycznym rysem sowieckiego handlu zagranicznego jest fakt, że ceny wyplatane przez Wnieślię za towary importowane są o wiele mniejsze aniżeli w r. 1928/29, co przypisać należy temu, że sprzedający Sowieciom bardzo niechętnie korzystają z ulg sowieckich, mających na względzie ryzyko handlu. Dalszą przyczyną są pogorszone warunki kredytowe.

Proces o zamach na poselstwo sowieckie.

Dalsze zeznania świadków.

WARSZAWA 10.4. Pat. — W drugim dniu procesu Jana Polańskiego zeznawał jako świadek komisarz Galczyński, udzielając dalszych wyjaśnień w sprawie wykrycia przyrzędu wybuchowego oraz charakteryzując osobę oskarżonego. Obrońca adwokat Wilhelm Hofmokr-Ostrowski wniósł o dokonanie wizji lokalnej w domu przy ul. Poznańskiej, w którym wykryto przyrząd wybuchowy. Prokurator nie przeciwstawił się wnioskowi obrony, prosił jednak sąd o przesłuchanie przedtem szeregu świadków. Przewodniczący sędzia Kozakowski oświadczył, że sąd wyda decyzję w sprawie wizji lokalnej później. Następnie przesłuchano dalszych świadków, mianowicie małżonkę Górskich, zamieszkałych w domu przy ul. Poznańskiej 17, Wiśniewską Helenę, pirotechnikę Machaję oraz architekta Stiefelmanna, który przebudowywał gmach poselstwa sowieckiego przy ul. Poznańskiej. Po tych zeznaniach przewodniczący zarządził przerwę.

WARSZAWA 10.4. Pat. — W dalszym ciągu procesu Polańskiego po przerwie pirotechnik ppłk. Cybulski zeznaje, że instalacja przeprowadzona przez Polańskiego przy zakładaniu

bomby przy odpowiednich warunkach i połączeniu mogła spowodować wybuch. Następny rzeczoznawca kpt. Zosel stwierdza, iż wewnątrz bomby było wypełnione prochem dymnym strzelniczym. Proch ten jest łatwym do nabycia. Następnie kpt. Zosel zeznaje, że chociaż proch nie jest pierwszorzędnej jakości, jednak po ekspertyzie okazało się, że utracił zaledwie kilka procentów ze swej wartości. Rzeczoznawca mjr. Obroczyński daje wyjaśnienia co do właściwości prochu użytego przy konstruowaniu bomby przez Polańskiego. Rzeczoznawca elektrotechnik inż. mjr. Gaberle daje obszernie wyjaśnienia, dotyczące instalacji elektrycznej, przeprowadzonej przez Polańskiego. Materiały użyte do przeprowadzonej instalacji nie były pierwszorzędnej wartości. Sznur nie był dobrze izolowany, lecz nie wyklucza to, że przewodnik ten mógł prąd elektryczny przeprowadzić.

Po zarządzonej znowu przerwie zeznawali świadkowie obrony i oskarżenia. Przy końcu dzisiejszej rozprawy sąd odrzucił wniosek obrony o wizję lokalną. Dalszy ciąg rozprawy w sobotę o godzinie 11 rano.



We czwartek w Warszawie w sali Sądu Okręgowego rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko Polańskiemu, oskarżonemu o przygotowanie zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie. Na ilustracji widzimy gmach poselstwa Z. S. R. przy ul. Poznańskiej, w rogu sprawa zamachu Polańskiego.

Wyrok drugiej instancji w sprawie majora Kubali.

WARSZAWA 10.4. Pat. — W dniu 10 b. m. Najwyższy Sąd Wojskowy rozpatrzył skargę kasacyjną mjr. Kazimierza Kubali, skazanego na rok więzienia i wydalenie z wojska przez Okręgowy Sąd Wojskowy. Najwyższy

Sąd Wojskowy zmniejszył karę, wymierzając mjr. Kubali przez I instancję — 1 rok na 7 miesięcy więzienia, utrzymując postanowienie wydalenia majora Kubali z korpusu oficerskiego.

Lotnicy polscy wylądowali w Casablance.

CASABLANCA 10.4. Pat. — Lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. pilot Markiewicz wylądowali szczęśliwie wczoraj o godzinie 8 w Casablance. W dalach od 7 do 9 b. m. lotnicy przebyli trzy etapy, a mianowicie

Dakar — Port — Elfnne — Agadir — Casablanka, wynoszące ogółem 2600 km. w linii powietrznej. Od brzegów Europy lotnicy znajdują się w odległości 350 km. Za 7 dni spodziewać się można już ich w Warszawie.

Rekord lotniczy.

PORT DARWINA 10.4. Pat. — Lotnik brytyjski Scott wylądował tu wczoraj o godzinie 17 min. 50, bijąc w ten sposób o prawie 18 godzin rekord Kingsforda Smitha w locie z Anglii do Australji, przebyty przez niego w 9 dni 21 godzin.

PORT DARWINA 10.4. Pat. — Według ostatecznych obliczeń lot Scotta z Anglii do Australji trwał 9 dni 12 godzin 45 minut. Po wylądowaniu lotnik oświadczył, że w ciągu ostatnich dni niemal wcale nie spał. Ostatni etap był ze wszystkich najgorszy.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa

Mowa prezydenta Doumergue'a przyjęta została z entuzjazmem przez prasę francuską.

PARYŻ 10.4. Pat. — Cała prasa poranna poświęca obszerne i pełne entuzjazmu artykuły z powodu przemówienia wygłoszonego wczoraj w Nici przez prezydenta republiki Doumergue'a. Przed odbyciem ostatniej podróży do Tunisu jako szefa państwa prezydent Doumergue wygłosił swego rodzaju testament polityczny. Uczynił to bez żadnej przesady, w pełnym zrozumieniu swego obowiązku, jako prezydent republiki i jako patriota, zdając sobie sprawę z trudności, jakie przeżywa obecnie jego kraj. Wysszczył on — jak pisze „Echo de Paris” — wszystkie kwestie, które powinny skłonić Francuzów do zastanowienia się i do trzymania się na baczności. W chwili, gdy tyle się mówi i pisze o międzynarodowym, prezydent Doumergue stwierdził konieczność zachowania uczuć patriotycznych, dając nader trafne określenie

patriotyzmu francuskiego, który nie jest wcale agresywny i dla nikogo nie jest niebezpieczny.

PARYŻ 10. IV. (Pat.) Komentując mowę Doumergue'a wygłoszoną w Nici, „Le Temps” uważa ją za wroczyste namiętnienie, które zostanie zrozumiane przez wszystkie narody dobrej woli. Podkreślając w szczególności słowa, odnoszące się do nagłego posunięcia Niemiec i Austrii, „Le Temps” wyraża nadzieję, że słowa te zostaną zrozumiane w tym duchu, w jakim zostały wypowiedziane, to jest jako będące zachętą do wykazywania ostrożności i czujności wobec faktu, który aż nadto wyraźnie dowodzi, że nowe Niemcy nie zrezygnowały z zamiarów o wszechwładzy i hegemonji, ani nie zerwały z metodami dawnych cesarskich Niemiec, które nie mogły się pogodzić ze szczepą i pokojową polityką zbliżenia narodów.

Odosobnione zdanie socjalistycznego pisma.

PARYŻ 10. IV. (Pat.) Podczas gdy prasa poranna umiarkowana wyraża swój zachwyt nad mową, wygłoszoną wczoraj w Nici przez prezydenta Doumergue'a wieczorowy socjalistyczny „Le Soir” protestuje gwałtownie przeciwko temu wystąpieniu, które nazwa naruszeniem konstytucji. Prezydent republiki powinien bowiem pozostać neutralnym wobec walk partyjnych, tymczasem prezydent Doumergue stał się, według „Le Soir”, o-

sią walki wypowiedzianej Briandowi i jego polityce. W mowie swej podał prezydent w wątpliwość autorytet Ligi Narodów, skłaniając się ku koncepcji rozbrojenia i bezpieczeństwa międzynarodowego i sztabu generalnego. Są to rzeczy prosto niedopuszczalne. Prezydent zapomina że powinien być ponad stronnictwami, jak tego wymaga konstytucja. Nie jest on już wobec tego prezydentem, lecz zwykłym szefem stronnictwa.

Znów lawina ziemna.

GENEWA 10.4. Pat. — U podnóża górskiego szczytu Stockberg w okolicy Lintenvil miało miejsce obniżenie się wielkich mas ziemi długości 800 metrów, szerokości

250 metrów i objętości 500 tysięcy metrów sześciennych. Naskutek katastrofy zawało się kilka domów górskich. Bliższych szczegółów narazie brak.

Przedsiębiorczy wnuczek.

WŁOCŁAWEK 11. IV. (Pat.) Mieszkaniec Włocławka 17-letni Eugeniusz Skowroński udał się do swej babki Heleny Żolnierkiewiczowej w Dobryniu nad Wisłą, żądając od niej pieniędzy. Kiedy starszuszka odmówiła, Skowroński uderzył ją ciężkim młotem w tył

głowy i ciężko zranił, a następnie zabrał pewną ilość gotówki i uciekł do Włocławka. Tu został aresztowany i odesłany na śledztwo do Dobrynia. Stan Żolnierkiewiczowej jest bardzo groźny.

Niemczenie nazw polskich.

KATOWICE 10.4. Pat. — Od dłuższego czasu prowadzona jest na Śląsku Opolskim akcja w kierunku niemieczenia polskich nazw miejscowości. Obecnie, jak donosi prasa, władze nie mieckie w Opolu zatwierdziły wniosek grupy mieszkańców miejscowości Przyszece o zmianę polskiej nazwy tej wsi na Lichtenwald. Procedura niemieczenia nazwy miejscowości jest bardzo prosta, wystarcza bowiem wniosek, skierowany do regencji O-polskiej.

wem prof. Baxy. Przedmiotem obrad komisji jest omówienie referatów, które zostaną przedłożone na kongresie federacji, rozpoczynającym się w dn. 28 maja r. b. w Budapeszcie. Na posiedzenie komisji przybyli przedstawiciele Jugosławji, Bułgarii, Francji, Niemiec i Polski, którą reprezentuje prof. Wł. Grabski. Referuje on sprawę kryzysu rolnego.

Kto wygrał?

WARSZAWA 10.4. Pat. — 10 b. m., w 25 dniu ciągnięcia 5 klasy 22 Polskiej Loterii Państwowej głównie sze wygrane padły na numery: po 5 tysięcy złotych — 71.352, 143.924, 181.171 i 181.878.

Popierajcie Ligę Morską

WIADOMOŚCI z KOWNA

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA BISKUPÓW W KOWNIE

W Kownie rozpoczęły się obrady nadzwyczajnej konferencji litewskich biskupów. Na porządku obrad figurują aktualne sprawy Kościoła i akcji katolickiej w konferencji biskupów: biskupi A. Karas i M. Rejzys (Włocławek), bisk. K. Poltarakus (Paniewiec), bisk. J. Kuchta (Koszary) i bisk. J. Staugaitis (Telsze).

Obrady konferencji potrwać kilka dni.

ZAINTERESOWANIE SOWIETÓW SPRAWĄ SPŁAWU NA NIEMNIE.

W związku z nadzieją litewskich sfer rządzących, że Polska otworzy spław na Niemnie i innych rzekach granicznych, niektórzy wskazują, że Litwa dawno już rozstrzygnęła te kwestie pozytywnie, Polska jednak dotychczas nie udzieliła swego pozwolenia. W pomysłnem uregulowaniu kwestji spławu najbardziej są zainteresowane Sowjety, które obecnie są zmuszone sprowdzić materiał łań do Kłajpedy koleją.

Posiedzenie komisji gospodarczej federacji współpracy europejskiej.

PRAGA 10.4. Pat. — W dniu 10 b. m. rozpoczęło się posiedzenie komisji gospodarczej federacji współpracy europejskiej pod przewodnictwem

który na zawołanie może zgładzić niewygodną dla siebie osobę, przedstawiając fałszywych świadków, udowodnić swoje alibi.

Sytuacja staje się tragi-komiczna. Naczelny prokurator w Nowym Yorku, zdając sobie sprawę z beznadziejności walki policyjnej ze światem przestępczym, zamierza — jeżeli wierzyć gazetom amerykańskim — użyć środków natury finansowej czyli prosto zmusić przestępców do płacenia podatków. Według powierzchownych tylko obliczeń, w samym Nowym Yorku dalać się tą drogą osiągnąć około 4 mil. dol. rocznie. Nie byłoby to nawet zbyt wiele, skoro się zważy na szalone obroty przemytników alkoholu, właścicieli zakazanych lokalów i t. p. Wynosić one mają 12—18 miliardów rocznie.

Projekt obłożenia przestępców podatkami jest w zasadzie niezły. Cóż, kiedy Al Capone i na to potrafił znaleźć sposób. Sam zażądał od władz chicagowskich przeprowadzenia ścisłej kontroli swych ksiąg buchalteryjnych. Kontrola nie doprowadziła do niczego. Al Capone potrafił swę ogromne dochody ukryć.

Wiele, doprawdy bardzo jeszcze wiele wody w Missisipi upłynie zanim działalność takich Al Capone'ów zostanie zlikwidowana.

Spectans.

Wybory burmistrza w Chicago.

Telegramy doniosły, że burmistrzem Chicago wybrany został kandydat partji demokratycznej Czernak, otrzymując 667.629 głosów. Klęskę zaś poniósł przy wyborach kandydat partji republikańskiej, a dotychczasowy, kilkakrotnie burmistrz Chicago Thompson, gdyż otrzymał „zaledwie” 475.613 głosów.

Kto nie wie jak się odbywają wybory burmistrzów po wielkich miastach Ameryki Północnej: Nowym Yorku, Chicago, San Francisco, Bostonie, Filadelfji — ten nie zna Ameryki i Amerykan. Warto więc poświęcić temu trochę uwagi.

Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, iż taki burmistrz amerykański posiada w swem mieście bez porównania szerszy zakres władzy, niż którykolwiek z jego europejskich kolegów. Tem się też tłumaczy, że o stanowisko burmistrza tak się ludziska w Stanach Zjed. Am. Półn. dobijają. Każdemu uśmiecha się nieograniczona niemal władza nad tysiącami czy milionami współobywateli.

Kampania przedwyborcza rozpoczyna się — podobnie zresztą jak u nas — nadługo przed terminem wyborów. Gdy jednak u nas, przy wyborach do rad miejskich, głosuje się na listy, w Ameryce głosowanie jest imienne.

Głosuje się bezpośrednio na nazwisko danego kandydata. Wniosek stąd prosty: dany kandydat wcześniej musi sobie zaskarbić łaski współobywateli. Samemu tylko głosowaniem obywateli przy wyborach operować jest w Ameryce trudno. Trzeźwi Amerykanie nie dają się tak łatwo złapać na plewy przedwyborczych obietnic. Natomiast dobitnie przemawia do ich uczuć wyborczych dolar. Stąd drugi wniosek: im większymi sumami rozporządza dany kandydat, tem większe ma szanse powodzenia. Pieniądz, ten odwieczny nervus rerum, najczęściej przeważa szale.

Pod znakiem powyższych założeń, rozegrała się ostatnio w Chicago jedna z tych potężnych, tak typowych dla życia amerykańskiego kampanij wyborczych. Do wyborów stanęło dwóch kandydatów: demokratą Czernak i republikanin Thompson. Pierwszy miał za sobą cały uczciwszy, purytański, dążący do ładu i praworządności ogół. Drugi był popierany przez... Al Capone'a.

Nazwisko Al Capone'a stało się w ostatnich latach głośne po obu stronach Atlantyku. Niema chyba choć trochę oświeconego człowieka, któryby nie słyszał o Al Capone. Niekoronowany król świata przestępczego w Chi-

cago, najwplywowszy wódz przemytników alkoholu, wielokrotny morderca, a jednocześnie filantrop i wzorowy ojciec rodziny — Al Capone drwi w żywe oczy z prawa. Długoletni burmistrz Chicago Thompson, który wbrew oczekiwaniom poniósł własnie przy wyborach klęskę był słępnym narzędziem w rękach groźnego bandyty. Nie przeło dziwnego, że przez tyle lat zbrodnica działalność Al Capone'a uchodziła mu płazem. Bandyta najspokojniej w świecie szmuglował olbrzymie transporty alkoholu i ścigał ze steryzowanej ludności ogromnego miasta wielomilionowy haracz. Za rządów Thompsona interesy Al Capone'a prosperowały. Niezliczone spekulacje, potajemne kasjorki gry, bary, domy publiczne, nocne lokale rozrywkowe — wszystko to pod boki Thompsona i ślepego w tym wypadku policji chicagowskiej kwiłło, napelniając kieszenie właściciela — Al Capone'a.

Czy można się wobec tego dziwić, że Al Capone postanowił za wszelką cenę ponownie wygrodzić dla siebie Thompsona przeprowadzić? Łożąc krocie na bezpłatne kuchnie dla bezrobotnych i finansując szereg pism codziennych, zdobył Al Capone niezwykłą popularność, którą następnie zamierzał wykorzystać przy wyborach. Obok milionów dolarów chciał rzucić na szalę wyborczą swe nazwisko. Liczył na to, że te wypróbowane argu-

menty i tym razem nie zawiodą.

W dzień wyborów przedstawiały ulice Chicago oryginalny widok. Zdawaćby się mogło, że olbrzymie, czteromilionowe miasto oczekuje ataku jakiegoś niewidzialnego wroga. Gęsto krążyły silne patrole policyjne. Mkneły pancerne auta, najeżone karabinami maszynowymi. Czowała straż ognio-wa, gotowa w każdej chwili do użycia hydrantów. Do było ze składów amunicyjnych granaty i bomby tżawiające. Panowała powszechna podniecenie.

Obok oficjalnych patroli policyjnych krążyły też po mieście nieoficjalne patrole Al Capone'a. Snuły się jakieś tajemnicze postacie, z uśmiechniętymi twarzami, lecz z rękami w kieszeniach, gdzie uważny wzrok mógłby dostrzec zarysy potężnych ciałów. Czułoby terror. Al Capone nie przebiegał w środkach.

Tu i ówdzie runął na asfalt uliczny trup. Tu i ówdzie zaterkotał karabin maszynowy. Tam znowu ktoś się zaszamotał w żelaznym uścisku rąk wywiadowców. Tu zaś czyjeś pięści bokserkie zmasakrowały twarz przeciwnika. Nie to jednak! „Wybory odbyły się stosunkowo spokojnie” — jak brzmi komunikat oficjalny.

O dziwo! Thompson przy wyborach „przepadł”. Natomiast przeszedł Czernak. Więc miliony Al Capone'a po-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Z jednym nieszczęściem kilka naraz chodzi...

Pechowy dzień niefortunnego kupca.

Kupiec Abram Krüger znany był ze swej bogactwa w całej okolicy m. Filipowo. Stwierdzono, że oprócz oficjalnego handlu, Krüger uprawia przemyślnie, co daje mu ogromne zyski. Nikt jednak nie mógł mu udowodnić tego aż do dnia wczorajszego.

W dniu 8 b. m. do mieszkania Krügera zgłosiło się trzech nieznanymi mu osobników, przywleczli ubranymi, którzy podając się za przedstawicieli władz śledczych, wzięli go do rąk i zaczęli go przewozić. W jego mieszkaniu kłóli się, gdyż według posiadanych poufnych wiadomości, w mieszkaniu jego mieści się w dobrej zakampanej kryjówce, potajemny skład przemysłowy.

Ponieważ Krüger zaprzeczył temu, „wywadowcy” przystąpili do przeprowadzenia rewizji, która trwała czas dłuższy.

W pewnym momencie rzekomo wywadowcy (widocznie dobrze poinformowani o tajemnicach domu Krügera) albo myślnie, po wszystkich zakamarkach znaleźli w jednej ze ścian dobrze zamaskowaną szafę, w której faktycznie przechowywana była w większej ilości smuglowana sacharyna.

Po tem odkryciu „wywadowcy” dali Krügerowi do zrozumienia, że mogą przemielić o tem przed władzami, naturalnie, jeżeli...

Do dłuższych targach Krüger wręczył

„agentom” 4.000 złotych, z którymi ci opuścili jego mieszkanie.

Nie zdążył jednak fałszywy kupiec otrząsnąć się z jednego przeżycia, gdy jak grom zwiłło się nad drugie. Okazało się, że ze skrytki jego biurka zniknęły wszystkie przechowywane w niej pieniądze: 1500 rubli w złocie, 2000 dolarów amerykańskich i 500 funtów sterlingów. Nie ulegało wątpliwości, że gotówka capnieł przeprowadzający rewizję, wobec czego natychmiast udał się do policyj i złożył odpowiednio zamożne wanie. Tu się jednak wyjaśniło, że policyja w jego mieszkaniu żadnej rewizji nie dokonywała, a że Krüger opowiedział wszystko pokoleń nie pomijając i o schowanej sacharynie władze śledcze rzeczywiście przeprowadziły rewizję i w rezultacie znaleźli szafę, nielegalną sacharynę skonfiskowali, na dodatek pociągając jeszcze Krügera do odpowiedzialności sądowej.

Jednocześnie władze śledcze wdrożyły jak najenergiczniej dochodzenie celem wykrycia owych oszustów i złodziei, którzy stali się sprawcami tego potroju, czy nawet poczwórnie nieszczęścia Krügera.

Zachodzi przypuszczenie, że byli to czynniki konkurujące z Krügerem szlaki przemyślni.

Wyniki dochodzenia są narazie nieznane. (e)

Z życia spółdzielczości na wsi.

Butrymańce, gminy bieniakowskiej są siedzibą dobrze prosperującej spółdzielni spożywców „Braterstwo”, która — po przerwie w działalności, spowodowanej wojną w r. 1920 — ponownie powróciła do życia na początku r. 1921. W roku bieżącym, dnia 22 lutego, spółdzielnia „Braterstwo” obchodziła 10-lecie swego odrodzenia, oraz uroczystość przeniesienia swego lokum do domu własnego, który w roku ubiegłym został wybudowany. Pod budowę tego domu spółdzielnia nabyła w Butrymańcach, w centrum wsi, przy rynekczu, plac koło 2.000 m. kw.; dom ten drewniany, długości 13 m., szerokości 6 m., jedyny we wsi kryty blachą. Koszt placu z aktem kupna i hipoteką wynosi 3.000 zł., a koszt budowy domu wynosi 8.000 zł. razem 11.000 zł., które spółdzielnia poniosła z funduszu własnych, a na które składają się: udziały członkowskie — 1552 zł. i fundusz zasobowy — 9.451 zł., razem 11.003 zł. Fundusz zasobowy zdobyła spółdzielnia za czas swego istnienia z czystej nadwyżki, gdyż corok zamykała spółdzielnia swój bilans znaczną nadwyżką czystą. Niestety, w roku ub., dzięki nie-

zdrowej konkurencji sklepu prywatnego, który skutkiem tej konkurencji upadł — obroty sklepu spółdzielni spadły do 32.736, zamiast 48.579 (w 1929 r.), ale z końcem roku ubiegłego i w roku bieżącym obroty poprawiły się. Teren spółdzielni czysto wiejski. Należy do spółdzielni 183 członków. Gromadnie zebrani na swą uroczystość w dniu 22 lutego członkowie serdecznie dziękowali swemu dotychczasowemu przewodniczącemu, kłosem Nikodemowi Aborowiczowi za jego owocną pracę w spółdzielni. Do władz spółdzielni należą: p. Tubielewicz Józef jako sekretarz zarządu, oraz jako członkowie Rady: Lunkiewicz Władysław, Woroniecki Stanisław, Kodz Władysław, Rurys Dominik i Iwaszka Kazimierz.

E. B.

Z POGRANICZA

+ Polsko-litewski handel graniczny. Podług danych K.O.P.-u, w ciągu miesiąca ubiegłego na podstawie przepustek granicznych przekroczyło granicę polsko-litewską 326 osób z towarami ogólnej wartości 15.000 złotych.

Na artykuły handlu w pierwszym rzędzie złożyły się: żywy inwentarz, cukier, sól, nabiał i ryby.

Strach ma duże oczy.

Policjanta wzięto za złodzieja.

Dnia 26 stycznia ub. r. około godziny 5, kiedy jeszcze zalegały nieprzebrane ciemności zimowej nocy do domu Władysława Kierula w zaścianku Sienkowskim, gm. niemiechowskiej ktoś pukał w okno.

Przebudzony gospodarz, sądząc, iż to do niego się zgłoszyli, rozbudził swego syna Stanisława Makiewicza.

Makiewicz ulegając złemu wrażeniu pochwycił rewolwer, a zbliżający się do okna widać niezadowolonego z zewnątrz był oddał strzał, gdyż w przeciwnym razie będzie strzelał.

W odpowiedzi na to rozległy się z ulicy jakieś nierozumiałe głosy, a następnie błysnęło światło latarki.

Makiewicz nie namyślając się dłużej oddał strzał w kierunku skąd pochodziło światło.

Strzał był celny, świadczyły o tem jęki i wzywania o pomoc. Mimo to Makiewicz nie zainteresował się wypadkiem, lecz dalej gromił, że będzie strzelał.

Po pewnym czasie podniósł się alarm. Okazało się, iż w ranym którego wzięto za złodzieja jest posterunkowy z Głębokiego Piotra Komara, który, idąc śród nocy z Bezdana do Niemienicy, zbłądził wobec czego, postanowił zasięgnąć informacji od mieszkańców domu, na jaki się nakłonił po drodze.

Słyszac szmer wewnątrz mieszkania policjant zapukał kilkakrotnie w szybę i oznaj-

mując, iż jest posterunkowym, zaświecił latarką.

W tym momencie rozległ się fatalny strzał. Ranny udał się do sąsiedniego domu, gdzie opatrzone mu rany.

Późniejse oględziny lekarskie stwierdziły, iż kula przebiła wątrobę i ukłwila w jamie brzusznej co uznano za bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, groźne dla życia Komara.

Makiewicz pociągnięto do odpowiedzialności prawnej oskarżając go o usiłowanie zabójstwa (art. 49 i 453 K. K.).

Sprawa ta znalazła się wczoraj na w. kandyd II-go wydziału karnego Sądu Okręgowego, którego skład stanowili pp. sędziowie: Cz. Sienkiewicz (przewodniczący), Milszewicz i Achmatowicz.

Oskarżany wiceprokurator p. Korkuc.

Oskarżony nie przyznał się do winy i oświadczył, iż strzelał gdyż był przekonany, że do domu usiłują dostać się złodzieje.

Przeprowadzony przewód sądowy nie dostarczył materiału, któryby świadczył o złej woli podsądnego, a wobec tego Sąd, zmieniając kwalifikację prawną czynu, uznał podsądnego Makiewicza winnego spowodowania przez nieostrożność ciężkiego uszkodzenia ciała (art. 474 c. 1 k. k.) a stosując daleko idące okoliczności łagodzące (art. 19 i 20 przech. do k. k.) skazał Makiewicza na miesiąc aresztu a wykonanie tej kary zawiesił na 2 lata.

Ka-er.

Uwagze pracodawców.

Ostatnimi czasami coraz częściej zdarzają się wypadki, kiedy pracodawca zwalnając z pracy odmawia robotnikowi wydania zaświadczenia o pracy, lub też wydając takowe, wypisuje w niem jednak całą masę niepoehlebnych dla robotnika rzeczy, które w znacznej mierze utrudniają mu zdobyć nową pracę. Czasami ta niepoehlebna dla robotnika opinia nie ma żadnych realnych podstaw, i jest, jedynie aktem zemsty ze strony pracodawcy za zbyt stanowcze upominanie się przez robotnika o wypłatę zaległego wynagrodzenia za pracę, lub za urlop z powodu zwolnienia z pracy, a zwłaszcza wówczas, gdy żądania te są poparte oświadczeniem, iż w razie nieuregulowania należności w czasie najbliższym, sprawę skieruje na drogę sądową.

Niejeden z czytelników czytając to niedowierzająco pokręci głową, nie zechce wierzyć, iż naprawdę tak blache przyczyny, mogą stać się powodem do zemsty, zemsty okrutnej, bo przy odrobinie nieczem niehamowanej fantazji i dostatecznej dozie złośliwości zaświadczenie takie nieraz przekształca się w istny „wilczy bilet”, który musiałby robotnikowi wogóle zamknąć drogę do uzyskania gdziekolwiek bądź pracy, gdyby obowiązujące przepisy prawa nie hamowały złośliwych zapędów tych wyrzutków społeczeństwa.

Z przyjemnością jednak musimy

stwierdzić, iż podobne typy pracodawców spotykają się bardzo rzadko. Częstsze są wypadki kiedy ogólna charakterystyka robotnika podana w zaświadczeniu o pracy, jest zgodna z rzeczywistością i ma realne podstawy. Pomimo to jednak musimy zaznaczyć, iż tak niewydanie zaświadczenia o pracy, jak i wydanie zaświadczenia z opinią dla robotnika niepoehlebną, nawet w tym wypadku, gdy opinia ta jest zgodna z istotnym stanem rzeczy, jest aktem bezprawnym. Obowiązujące w tej mierze przepisy prawa nakazują bezwzględnie wydanie robotnikowi zaświadczenia o pracy na każde jego żądanie przytem w stosunku do robotników fizycznych prawo zastrzeżenia, iż w zaświadczeniach o pracy, wydawanych tej kategorii pracowników, powinny być wskazane jedynie rodzaj i czas zatrudnienia robotnika u danego pracodawcy. Te same przepisy zastrzegają, iż w zaświadczeniach tych nie wolno umieszczać żadnych innych uwag i znaków.

To też, trzymając się ściśle litery prawa w zaświadczeniach takich nie tylko nie wolno umieszczać opinii o robotniku, lecz również i opinii poehlebnej. W stosunku do zaświadczeń o pracy, wydawanych pracownikom umysłowym, przepisy obowiązujące zastrzegają jedynie, iż nie wolno w nich umieszczać znaków i uwag, mogących utrudnić pracowni-

kowi uzyskanie nowej pracy. Stąd wynika, iż na poehlebną dla pracownika charakterystykę jego pracy w zaświadczeniach o pracy prawo zezwala. Należy nadmienić, iż przekroczenie powyższych przepisów pociąga za sobą karę grzywny od 10 do 500 złotych. Instancją orzekającą w takich sprawach, są obwodowi Inspektorzy Pracy, którzy jednak z tych uprawnień swoich korzystali dotąd tylko w wyjątkowych wypadkach zadawając się najczęściej tem, że pracodawcy, po wyjaśnieniach, otrzymanych w Inspektoracie Pracy i po zaznajomieniu się z konsekwencjami, jakie pociąga za sobą niestosowanie się do obowiązujących w tej dziedzinie przepisów, zwykle wydawali zaświadczenia o pracy w formie przewidzianej przez prawo.

Obecnie podobno taktyka ta Inspektorów Pracy ma ulec zmianie, a to ze względu na wprost epidemiczny charakter ostatnich czasów tego rodzaju przekroczeń, nawet których należy absorbuje urzędy Inspekcji Pracy, że utrudnia normalny tryb załatwiania szeregu bardziej pilnych i ważnych spraw. To też, uważając, iż przepisy o zaświadczeniach pracy, które obowiązują już od 1927 r. muszą być znane powszechnie, Inspektorzy Pracy w przyszłości, przy ujawnieniu tego rodzaju przekroczeń, względem winnych będą stosowali karę grzywny, nie uwzględniając, jak dotąd żadnych tłumaczeń o nieznajomości obowiązujących w tej mierze przepisów.

Wkońcu musimy zaznaczyć, iż przepisy o zaświadczeniach pracy nie dotyczą zaświadczeń, wydawanych pracownikom na specjalnych formularzach dla funduszu bezrobocia, ewentualnie dla zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. W tych za świadczeniach na wszystkie postawione w formularzach pytania między innymi i na pytanie o powodach zwolnienia, pracodawcy winni dawać odpowiedź zgodną z prawdziwym stanem rzeczy, niezależnie od tego, czy odpowiedź ta będzie przychylna, lub nie przychylna dla robotnika.

Sawicki.

III Zjazd Zrzeszeń Księgowych i Rzecznawców.

Rada Główna Zrzeszeń Księgowych i Rzecznawców zwołuje do Warszawy na dzień 19 kwietnia r. b. III-ci Ogólnokrajowy Zjazd Księgowych i Rzecznawców w Polsce.

Porządek dnia między innymi obejmuje referaty:

- a) Rola rzeczoznawcy księgowego w życiu gospodarczym;
- b) Kodyfikacja prawa handlowego i skarbowego;
- c) Ochrona zawodu i tytułu księgowego;
- d) O etyce w zawodzie rzeczoznawcy-księgowego;
- e) Normalizacja bilansów.

Zgłoszenia na udział w Zjeździe należy kierować pod adresem Rady Głównej Zrzeszeń Księgowych i Rzecznawców w Polsce, Warszawa, Marszałkowska 74 wpłacając do PKO na konto Nr. 25.338 zł. 3 (trzy). Karty wstępu wydawane będą przy wejściu na Zjazd, Warszawa, ul. Sienka Nr. 16 w gmachu Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych.

Osobiste informacje o powyższym Zjeździe można uzyskać w Administracji Kurjera Wileńskiego, Wilno, ul. Jagiellońska 3 w godzinach biurowych i wieczornych od 19 do 21 oprócz dni świątecznych.

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

Dnia 12 kwietnia r. b. odbędzie się w Wilnie Zjazd Delegatów Kół Okręgu Wileńskiego Zw. Podoficerów Rezerwy R. P.

Zjazd zostanie poprowadzony o g. 10 nabożeństwem w kościele św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej, w którym udział wezmą zaproszeni goście, delegaci oraz reprezentacje sferowanych organizacji. Po nabożeństwie — defilada.

Zjazd zostanie otwarty o godz. 12 w lokalu Federacji P. Z. O. O. po czym nastąpią obrady z nast. porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydium Zjazdu, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu Wil. O. Z. P. R., 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Okr. Wil., 4) Dyskusja nad sprawozdaniami, 5) Wybory nowych władz Okręgu, 6) Wobec wniosków.

Po obradach zaproszeni goście i delegaci wezmą udział w Świątecznym członków Koła Wileńskiego O. Z. P. R. Udział w Świątecznym wynosi 3 złote.

Prace sądu okręgowego na prowincji.

P. sędzia K. Bobrowski wyjeżdża do Wielkiej Piatolicy, gdzie w okresie od 15 do 21 b. m. sprawować będzie sąd w trybie uproszczonym.

Na wakancje tej sesji wyjazdowej znajduje się 38 spraw karnych, wynikłych na terenie pow. wilejskiego.

Oskarżenie wnosić będzie p. prokurator W. Janowicz.

Do Motocedowni wyjeżdża III-ci wydział karny sądu okręgowego w składzie wiceprezesa p. Michała Kaduszkiewicza oraz pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i W. Brodzkiego.

W charakterze oskarżyciela publicznego delegowany został wiceprokurator p. W. Giedroje.

Do rozpoznania w okresie od 16 do 22 b. m. wyznaczono 19 spraw karnych.

Sekretarzem w czasie trwania sesji będzie urzędnik kancelarii wydziału p. Ostrowski. (k)

Aresztowanie towarzyszy Łukjanowa

Dnia 8 b. m. konduktor zdążającego z Wilna do Rudziszek pociągu, zauważył dwóch osobników, którzy usiłowali ukryć się przed kontrolą.

Podejrzewając, że jadą „na gapę”, poprosił jadących tym pociągiem polejantów, by wylegitymowali „zajawców”.

Na widok policyjanta obaj osobnicy natychmiast wybiegli na platformę i zanim zdążyli się zatrzymać, wyskoczyli z szybko mknącego pociągu.

Ponieważ uważano ich za jadących bez biletów, czyli t. zw. „zajawców” pociąg nie zatrzymano. Przy wyskakiwaniu z pociągu jeden z osobników doznał poważniejszych obrażeń głowy, co przez polejantów i maszynistów zostało zauważone.

W kilka godzin później jeden z policyjantów posterunku P. P. w Rudziszkach ujrzał w młosteczku dwóch nieznanymi mu mężczyzn, z których jeden miał głowę owiniętą w szmaty. Ponieważ przed godziną w rozmowie z maszynistą pociągu dowiedział się o ucieczce dwóch osobników, przypominając, że są to ci sami „zajawcy”, zatrzymał ich i zaprowadził na posterunek.

KRONIKA

Dziś: Leona W. p.
Jutro: Wiktor m., Damjana.
Wschód słońca — g. 4 m. 48.
Zachód — g. 18 m. 26.

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 10 IV — 1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 764
Temperatura średnia 0
najwyższa: + 1° C.
najniższa: — 3° C.

Opad w milimetrach: ślad.
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barometru: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno, rano śnieg.

MIĘSKA

— Magistrat wydzierżawia Ponary. Magistrat m. Wilna postanowił wydzierżawić majątek miejski Ponary. Dla omówienia w sądownictwie tej sprawy na dzień 14 b. m. zwołano zostało posiedzenie radzieckiej Komisji Gospodarczej.

W tym samym dniu odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarczej: Sanitarnej. Komisje zajmą się zaopiniowaniem projektu nowego statutu porządkowego w reżeni miejskiej.

Nowy regulamin porządkowy natchmian po zatwierdzeniu przez Radę Miejską wejdzie w życie.

— Subwencja miasta na cele dobroczynne. W bież. miesiącu Magistrat m. Wilna projektuje wysygnąć 91.000 złotych tytułem subwencji bezwzględnej na rzecz instytucji dobroczynnych. W realizacji tego projektu nastąpią duże trudności, wyczerpanie przewidzianych na ten cel kredytów. W związku z tem Magistrat szuka źródła pokrycia.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— W Ognisku Akademickim, Wielka 24 odbędzie się w dniu 11 kwietnia b. r. o g. 22 wesoła sobótka. Do tańców przygrywa trio akademickie.

Wstęp zł. 3, dla akademików 1 zł. 50 gr. za okazaniem legitymacji lub karty wstępu. Karty wstępu można nabywać codziennie od 19 do 20 w lokalu Bratniej Pomocy.

SPRAWY SZKOLNE.

— Wznowienie lekcyj w szkołach. W dn. 14 kwietnia kończą się ferie świąteczne. W związku z tem od wtorku we wszystkich szkołach rozpoczyna się normalne zajęcia.

WOJSKOWA.

— Wezwanie do szeregów. W dniach 14, 15 i 16 b. m. zostaną wezwani do szeregów poborowi rocznika 1909-go, zakwalifikowani do piechoty.

Karty powołania zostały już rozesłane. Początkowo wezwanie do szeregów tej kategorii poborowych miało nastąpić w dniach 8, 9 i 10 kwietnia. Rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych termin ten został przesunięty o tydzień.

Pobór rocznika 1910-go. Władze administracyjne opracowały już dokładny i szczegółowy plan poboru rocznika 1910-go. Komisje poborowe rozpoczyna urzędowanie w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 już w dn. 2 maja.

Przebieg rocznika 1910 potrwiał do 11 czerwca b. r. b.

Pomiędzy 11 a 26 czerwca przed Komisją mają obowiązek stawić się poborowi z roczników 1909 i 1908-go uznani w roku ubiegłym za czasowo niedołężnych do służby wojskowej (kat. B.), oraz ochotnicy z roczników 1911, 1912 i 1913.

Z KOLEI.

— Ruch pociągów towarowo-kolejowy w obrębie w. Wil. Kolejowej. W ubiegłym miesiącu na terenie Wilejskiej Dyrekcji Kolejowej zauważono wzmożenie się ruchu towarowego.

W marcu przez stację graniczną Turmotto do Łotwy wywieziono 214 wagonów różnych towarów, 45 wagonów, 12 maszyn. Do Rosji przez stację graniczną Stołpce, Zachodnie Olechnowice wywieziono 514 wagonów różnych towarów, manufaktur i maszyn. Do Prus Wschodnich przez stację Raczki przeszło 50 wagonów nierozczepny i drobny oraz 75 wagonów drzewa budowlanego.

W tymże czasie do Polski przywieziono z Łotwy 210 wagonów różnych towarów, z Rosji 495 wagonów i z Prus Wschodnich 20 wagonów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— Zalegalizowanie nowego T-wa. Władze administracyjne zalegalizowały ostatnio statut „Towarzystwa Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie”.

Nowe Towarzystwo Filatelistów będzie w lokalu ośrodka W. F. przy ul. Ludwisarskiej 4.

Zapisy na członków przyjmowane są we środy między godz. 18 i 21.

Zarząd Koła Z. O. R. Wilno zawiadawia swych członków, iż w łonie Koła powołano na zostanie Komisją odznaczeniową Krzyża i Medalu Niepodległości. — Każdy z członków posiadający warunki do odznaczenia określone w powołanym na wstępie rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej, złoży do Komisji Kwalifikacyjnej życiorys ze specjalnym uwzględnieniem okresu udziału w pracy niepodległościowej. Życiorys ten winien być poświadczony przez organizację, w której pracę niepodległościową prowadzono względnie przez conajmniej dwie zupełnie wiarogodne znane osoby, którym okoliczności dotyczące pracy niepodległościowej są osobiste znane, względnie winien

Podezas indyacji zatrzymanych podali się za Słomczyńskiego Henryka i Soroczyńskiego Władysława i oświadczyli, że są bezrobotnymi, pochodzą z Warszawy, a do Wilna przybyli w nadziei znalezienia jakiejś pracy. Gdy im się to nie udało ruszyli dalej, a wobec tego, że nie mieli pieniędzy, je chali „na gapę”.

Zadanych dokumentów przy zatrzymanych nie znaleziono.

Komendant posterunku zauważywszy, że buclki mają wojskowe, zapytał ich, czy nie są czasem Bolutem i Fogelmanem, którzy zbiegli z więzienia wojskowego na Antokola, na co otrzymali zinną, przeczącą odpowiedź.

Nie dowierając im jednak postanowili pasków odebrać do Wilna, gdzie wyjaśniono się, że są to faktycznie zbiegli towarzysze Łukjanowa, Icek Fogelman i Eugeniusz Bolut.

Wobec tego, że Fogelman doznał poważnych obrażeń głowy, przewieziono go do szpitala żydowskiego, gdzie znajduje się pod ochroną policyj. Bolutów osadzono zpowrotem w więzieniu Antokolskim. (e)

Japońska para małżeńska



w strojach młodości.

czyna się w Teatrze „Lutnia” szereg występów świetnego zespołu rosyjskiego teatru dramatycznego z Rygi. Repertuar występów niezwykle urozmaicony, obejmuje następujące sztuki: „Starcza miłość”, „Biała gwiazda”, „Las”, „Dobra wroźka”, „Dziwak” oraz „Wieczne pióro”.

— Występy dyr. A. Zelwerowicza w Warszawie. Dyr. Zelwerowicz wyjeżdża w polowie maja r. b. na gościnne występy do Teatrów Miejskich w Warszawie. Dyr. Zelwerowicz wystąpi w Warszawie w świetnej sztuce F. Molnara „Raz, dwa, trzy”, która cieszyła się w Wilnie tak wielkim powodzeniem.

Występ p. Sawinej-Dolskiej 12 kwietnia w Teatrze „Lutnia”. W niedzielę dnia 12 kwietnia o godz. 3 m. 30 pp. odbędzie się koncert baletowy znanej baletnicy p. Sawinej-Dolskiej.

W programie balet w 2 aktach „Czerwony Kapturek”, wykonany przez uczennice jej studium. W trzecim akcie tańce klasyczne i narodowe układu wszechświatowej sławy baletnicy Olgi Preobrazkiej, które wykona p. Sawina-Dolska.

W sezonie bieżącym p. Sawina Dolska występowała w Warszawie, gdzie jej tańce cieszyły się niezwykle powodzeniem. Na leży mieć nadzieję, że i ten koncert będzie miał nie mniejsze powodzenie.

Początek o godz. 3 m. 30 pp. Bilety w kasie teatru „Lutnia”.

RADJO

SOBOTA, dnia 11 kwietnia 1931 r.

11:58: Sygnał czasu z Warszawy. 12:06: Koncert popularny (płyty). 13:10: Komunikat meteorologiczny. 15:00: Odczyt dla malarzy. 15:25: Program dzienny. 15:30: Przechadzki po mieście. 15:50: „O śledziu i jego polowie” — odczyt. 16:10: Komunikat dla żeglugi. 16:15: Koncert żywek (płyty). 16:45: Koncert. 17:15: „Czy warto uczyć się na starość” — odczyt. 17:45: Audycja i koncert dla dzieci. 18:45: Komunikat Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych. 19:00: Program na tydzień następnym. 19:20: Rezerwa. 19:40: Prasowy dziennik radiowy. 20:00: Głotka Albina mowi. 20:16: Skrzynka techniczna. 20:30: Recital śpiewaczy Alondy Polopowiczówny. 21:00: Recital fortepianowy Zofii Nainskiej. 21:40: Muzyka lekka. 22:00: „Na widnokręgu” — odczyt. 22:15: Koncert chopinowski. 22:50: Komunikaty i muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 12 kwietnia 1931 roku.

10:10: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12:15: Poranek z Filharmonią Warszawską. 14:00: Muzyka i odczyty rolnicze z Warszawy. 15:40: Audycja dla dzieci z Warszawy. 16:10: Odczyt o fotografii z Warszawy. 17:15: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” — z Warszawy. 17:40: Koncert popularny z Warszawy. 19:05: „Kukłki wileńskie” — mówiony dwutygodnik humorystyczny. 19:25: Feljton z Warszawy wygłosił J. Puciata-Pawlowski. 19:40: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20:00: Audycja wesoła z Krakowa (L. Wywicz). 20:30: Koncert z Warszawy. 22:00: „Do Holandji” — feljton z Warszawy wygłosił M. Wierzbicki. 22:15: Koncert solistów z Warszawy. 22:50: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

ROZNE.

— Tydzień Macierzy Gdańskiej. W dniu 9 kwietnia o godz. 6 wieczorem w dużej sali konferencyjnej Województwa odbyło się zebranie pod przewodnictwem p. Wojewody Kiriłkisa w sprawie projektowanego tygodnia Macierzy Szkolnej.

Zwzawyszy, że Macierz Wileńska przygotowuje akcję zbiórki na Dar 3-rolowy 3-go Maja, która odbędzie się od 3-go Maja do 9 Maja, zebrani postanowili tydzień propagandowy Macierzy Gdańskiej oddłużyć na jesiń r. b.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Ostatnia przedstawienia „Tego, którego bija po twarzy”. Dziś o godz. 8 wiecz. ukaże się po raz przedost. świetna szt. L. Andrejewa „Ten którego bija po twarzy”, ciesząca się dużym powodzeniem, dzięki emocjonującej treści, świetnej grze zespołu, oraz oryginalnym dekoracjom J. Hawrylkiewicza, wydobywającym charakterystyczny nastrój cyrku. W niedzielę 12 sztuka L. Andrejewa ukaże się po raz ostatni.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś o g. 8 święta, pełna humoru komedia M. Mażyskiego „Koniec i początek”, która zdobyła sobie w Wilnie również wielkie powodzenie, jak w stolicy. Jest to zastuga dowcipnej, tryskającej humorem treści, wnikiwej reżyserji K. Wywicz-Wichrowskiego oraz świetnej obsady aktorskiej.

— Drugi występ W. Chenkina. Znakiem artysty, filar teatru „Niebieski ptak”, wszechstronnej sławy pianistki estradowej, wystąpi dziś po raz drugi i ostatni w Wilnie o godz. 11-ej w Teatrze „Lutnia”. Liczne wielbicielki talentu W. Chenkina popieją się niewątpliwie tłumnie, aby podziwiać wielkiego artystę w niezwykle urozmaiconym, bogatym programie, dającym możność ocenienia walorów artystycznych fenomenalnego odtwórcy piosenek.

— „Sztuba” K. Leczyckiego w Teatrze na Pohulance. Doskonała, współczesna sztuka K. Leczyckiego „Sztuba” ukaże się w najbliższą niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 3 m. 30 pp. w Teatrze na Pohulance, po cenach znizowanych. Aktualna treść, oraz staranne wykonanie aktorskie sztuki zapewniają jej nie słabnące

Nieściła wiadomość.

W związku z ukazaniem się w prasie wileńskiej notatki, że dnia 26 b. m. odebrała się z życia organizacja kupiecka Wileńskiego Związku Kupców, biuro Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich komunikuje, że wspomniana notatka nie odpowiada rzeczywistości, gdyż 26 kwietnia b. r. odbyła się jedynie konferencja kierowników oddziałów prowincjonalnych wspomnianej organizacji.

PIANISTKA KONCERTOWA

absolwentka Wileńskiej Akademii Muzycznej i Musikhochschule
udziela lekcji fortepianu
ulica Dąbrowskiego Nr. 12, m. 2.

NA WILENSKIM BRUKU

PLACHTA KOMUNISTYCZNA NA
DRUTACH TELEFONICZNYCH.

Wczoraj w godzinach wieczornych na ulicy telefonów w Wilnie, w miejscu, gdzie telefonowały Kłopoty, transparent komunistyczny z wypisanymi na nim hasłami antypaństwowymi. Szandar usunął go przy pomocy drabiny mechanicznej straży ogólniej. Dochodzenie prowadziła policja polityczna.

NAPAD I POBICIE.

W drodze pomiędzy wsią Góry i Wilnem, jacyś nieznani osobom napadli na jadącego do Wilna Stankiewicza Józefa, którego dotkliwie pobili, zadając mu 14 ran. Stankiewicz znalazł wieszaki, którzy za-

werwali do niego pogotowie ratunkowe. Nie szczęśliwego przewieziono w stanie poważnym do szpitala żydowskiego.

GWAŁCZCIEL I RABUS.

Stara mieszkanka miasta Wilna Petrona Glin, zameldowała policję, że w dniu wczorajszym niejaki Kamiński, znany po niej jako złodziej zawodowy, dopuścił się na niej gwałtu, poczem zabrał 30 złotych. Kamińskiego aresztowano.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

9 b. m. Janowicz Weronika (Kazimierzowska 3), idąc przez podwórze, upadła i złamała lewą nogę. Pogotowie Ratunkowe odwoziło ją na kurację do szpitala św. Jakóba.

CAŁA RODZINA ULEGAŁA ZACZADZENIU.

Wczoraj z rana pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ulicę Subocz Nr. 52,

gdzie uległa zaczadzeniu rodzina Weberów składająca się z 3 osob. Wszystkich udało się uratować.

KOMUNIKI SZYKUJĄ SIĘ DO 1-go MAJA.

W dniu wczorajszym o godzinie 6 rano jacyś nieznani osobnicy znowu wypisali na drutach telefonów przy ulicy Zawalnej transparent komunistyczny. Szandar usunął go.

KRADZIEŻE.

Pieloci Bronisław (Kalwaryjska 70) zameldował, że podczas snu w taksowie skradziono mu z kieszeni 60 zł. Kradzieży dokonał Karolowicz Wacław (Kalwaryjska 134), którego zatrzymano. Pieniądzy odnaleziono.

Na szkole Surma Franciszka (Strycharzka 5) dokonano kradzieży bielizny Gnieźnej ko Adolfin (Majowa 18) którą zatrzymano. Masiel Anna (Soltaniska 4) zameldowała

o kradzieży 45 zł. przez jej syna Masiele Stanisława, który po dokonaniu kradzieży zbiegł.

Na szkole Mądrej Józefy (Borowa 3) skradziono obrączkę złotą. Kradzieży dokonała Awlasiewiczówna Janina (Borowa 3), której narażenie nie zatrzymano.

Oiteller Aron (Piłsudskiego 28) zameldował o przywłaszczeniu futra wartości 612 zł. przez krawca Guśmańskiego Nochna (Kalwaryjska 52), któremu futro to dał do reperacji.

ZA DOBĘ.

Od 9 do 10 b. m. zanotowano 38 wypadków, w tem kradzieży 8, ołpistat 9, przekroczeń administracyjnych 12.

Popierajcie przemysł krajowy

Uwaga Panowie!
Kupcie i przekonacie się, że
najwspanialszy
KOLNIEZYK
to z czerwona nitką,
która zapobiega niszczeniu
czerwonych krawatów.

Parniki nowej konstrukcji, parujące
kartofle szybko i oszczędnie
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.
Ceny niskie. 3008 Ceny niskie.

Kino Miejskie

SAŁA MIEJSKA
Świeżoborska 5.

Dźwiękowy KINO-TEATR

"HELIOS"
Wileńska 83, tel. 9-28

Dźwiękowe KINO

"HOLLYWOOD"
Mickiew. 22, tel. 15-28

Dźwiękowe Kino

"COSINO"
ul. Wielka 47, tel. 15 41

KINO-TEATR

"PAN"
WIELKA 42

Kino Kolejowe

"OGNIKO"
obok dworca kolejow.

Kino-Teatr

"LUX"
Mickiewicza 11, t. 15-62

Gena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr.
Od dnia 10 do 14 kwietnia 1931 roku
włączanie będą wyświetlane filmy:
angielski film, przedstaw. wstrząs. przygody Brytyjskiej tajem. floty podczas Wielkiej Wojny. W obrazie tym
wyst. osob. Lord Jellicoe — adm. ang. oraz adm. Sime. NAD PROGRAM: **Warjat na wolności** — kom. w 2 akt.
Kasa czynna od g. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4-ej. — Następny program: **Gwiazdista eskadra**

Dziś! Monumentalny arcyfilm
dźwiękowy Genialny twór
króla reżys. E. Duponta

Wielkie dźwiękowe arcydzieło dramatyczne. Konflikt miłości i rasy. Odwieczna walka dwóch światów.
W rolach głównych: **Mary Glory** znakomita śpiewaczka „Habimy”. **Miriam Elias**, **Max Udian** i **Henryk Garat**.
NAD PROGRAM: **Wszczęświatowy przegląd dźwiękowy „FOXA”** (ostatnie nowiny).
Wkrótce największe przeboje wszechświatowe: „Wale miłość”, „Na Zachodzie bez zmian” i „Monte Carlo”.
Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30 — Na pierwszy seans ceny zniżone.

Dziś! Najgenialniejszy
artyści filmowy wszyst-
kich czasów i krajów

Emil Jannings
NIEBIESKI MOTYL (Aniol)
W rolach artystki kabaret. **Loli-Loli**
Marlena Dietrich
W rolach artystki kabaret. **Loli-Loli**
Marlena Dietrich
NAD PROGRAM: **Dodatek i tygodnik dźwiękowy „FOXA”**. — Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:15

Wkrótce Największe prze-
boje świata

Dziś! Najwspanialszy
super-film dźwięk. światow-
ej produkcji francuskiej

Realiz. elyn. arcydzieła **Aleksandra**
Marcella Jefferson i **Diana Karenne**
Dumasa (ojca) — W rolach głównych:
NAD PROGRAM: **Rewelacyjny dodatek dźwiękowy „FOXA”**. — Seansy o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie
Motto: „Pierwsza kobieta w życiu mężczyzny”.
Najpotężniejsze arcydzieło erotyczne p. t.

Dramat ilustrujący odwieczny konflikt miłosny dwu pierwotnych natur.
W rolach głównych: **Charles Farrel**
jako „Siodłać Nieba”
i „Anioła Ulicy”, oraz **Mary Duncan**
Początek o godz. 3-ej. Ceny od 40 gr.

Anons! Następnym program: Dwa słowa —
1000 wrażeń — największe arcydzieło
filmowe, wszechświatowy szlagier

Indyjski grobowiec

Pod banderą miłości

Akcja dramatu rozgrywa się w Gdyni, Gdańsku, Sopocie, Sztokholmie, Tczewie i na Helu.
W rolach głównych: **Zbyszko Sawan**, **Jerzy Marr**, **Paweł Owertlo**, **Maria Bogda**, **Tekla Trapszo** i inni.
Początek o g. 5 ej, w niedz. i święta o g. 4-ej pp. Następnym pr. **Złemia Obiecana** w-g zn. pow. Wł. Rejmonta.

Dziś podwójny program! Wspaniale arcydzieło produkcji polskiej
W rol. gł.: **Maria Boga**, **Jerzy Marr**,
Józef Węgrzyn i **Al. Zeltrowicz**.

1) **Tajemnica skrzynki pocztowej**
wesoła komedia z udziałem słynnego komika **LUPEL LANE** zn. z obrazu
2) **Książę jedzie** **Parada miłości**. Początek o godz. 1-ej. Ceny miejsc od 40 gr.

OSTRZEŻENIE!
Pewna firma w Wilnie rozlewa swoje mało-
wartościowe piwo w używane butelki „Patent”
ARCYKSIĄŻĘGO BROWARU W ŻYWCU
i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów.
Przeto ostrzegamy przed fałszywkami i pro-
simy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy
PIWA ŻYWIECKIEGO
na ORYGINALNĄ ETYKIETĘ i KOREK z firmą
ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU
Reprezentacja: Wilno, ulica Zarzeczna Nr. 19, telefon 18-62.

SKLEP MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
„ELEONORA”
Wilno, Ś-to Janki 1 (dawnej Borkowski)
poleca po cenach przystępnych:
papier, księgi buchalteryjne i doręczne,
dzienniki podawcze, skorowidze kwit-
tarzuse, druk, kalendarze, artykuły
biurowe i szkolne, galanteria szkolna,
dział artystyczny-malarski, kreslarski
i rysunkowy, datowniki, pieczęcie gu-
mowe i bilety wizytowe.
Dostawa do biur, urzędów i szkół
na dogodnych warunkach.

MIGNON G. EBERHART.

42

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Nie zastanawiałem się nad tem, że jeżeli moje przypuszczenie było słuszne, to narażałam się na wielkie niebezpieczeństwo. Chciałam początkowo poradzić się O'Leary'ego, lecz się rozmyślałam. Przypnęłam, że postąpiłam ryzykownie, ale taką już mam naturę.

Udałam się bez wahania do pokoju z kufkami.

Zaczęłam od tego pokoju po pierwsze dlatego, że komunikował się ze strychem i że nie byłam w nim w dzień pogrzebu Adolfa. Gdyby dom miał piwnice, zaczęłabym od domu, ale nie miał.

Po dracie byłam zaintrygowana tem, co zeznał Eustachy. Jego fantazyjna opowieść — miała pomimo wszystko pewne cechy prawdy. Osta-
tecznie mógł nie skłamać.

Przystąpiłam do drzwi dla nabrania odwagi i spojrzałam na zegarek. Było dziesięć po drugiej, a opuściłam ten pokój dopiero po szóstej.

Jeszcze dziś przechodzą mnie dreszcze na wspomnienie tych godzin.

Postarałam się, żeby mnie nikt nie zobaczył wchodzącej do tego pokoju, czego potem pożałowałam. Wemknęłam się do środka, zamknęłam za sobą drzwi i zaświeciłam latarkę elektryczną.

Pokój był duży, wysoki, ciemny, o ścianach zapachowanych niebiałym wapnem. Nie wiem, skąd pochodzi-

ła jego nazwa, bo nie zobaczyłam w nim ani jednego kufra. Był tylko cały zawałony najrozmaitszymi rupieciami, jakie zwykle gromadzą się w starych domach i obfitywał w kąty, nadając się na kryjówki. Ale postanowiłam zająć się wpięciem na strych, bo odwaga opuszczała mnie z każdą sekundą i bałam się, że mi jej za chwilę zabraknie. Stęchła, przepajająca atmosferę pokoju, podziałała mi na nerwy.

Schodki, prowadzące na górę były ni mniej ni więcej tylko zwykłą, niewygodną drabiną. Otwór w suficie ział odstraszałą czarną cze-
lusią. Wszłam rezolutnie na drabinę, przytrzymując się jedną ręką bocz-
nego drążka, a drugą świecąc sobie ciężką latarką. Wydało mi się, że wchodziłam bardzo długo, ale wkoń-
cu omyłkowo znalazłam się na poziomu podłogi strychu.

Na szczęście, właściwie jak się później okazało na nieszczęście, kłapa w suficie była otwarta i przywiązana sznurkiem do haka w belce. Światło latarki ukazało mi niezachę-
cający widok. Pomimo to przedostałam się przez otwór i stanęłam na pod-
łodze.

Jeżeli dom był fatalny, to strych okropny — rozległy, mroczny, roz-
ciągający się w trzech kierunkach. Koło czarnych wielkich kominów nie było podłogi tylko luźne deski.

Gdzieś daleko widniały szare plamy małych okienek. Z belek zwisały się obfite, zakurzone festony pajęczy ny, nadające strychowi zakazany, upiorny wygląd, a w powietrzu unosił się zapach pleśni i zginił.

Stałam dłuższą chwilę, kierując w różne strony promienie mej latarki, prawie bezzilne wobec tych piwnic-
nych ciemności i natarzącej wzrok, również bezzilnej i w dodatku jesze-
cze zatruwonej. Nagle z jakiegoś dziu ry wyrzuciło małe czarne stworzenie i zaczęło zataczać nad moją głowę szybkie koła, co w zestawieniu z grą światła i cieni z mojej latarki sprawi-
ło efekt silnie demoralizujący. Odwa-
ga opuściła mnie doreszty, ustępując miejsca okropnej rozpaczliwej
twardzie. Kolana uginęły się podemną,
ręce i twarz okryły się zimnym po-
tem, a serce zabiło gwałtownie na
alarm.

Naokoło leżały stoły z polanami
nogami, fotele bez sprężyn, stare lam-
py, oklejone kurzem i pajęczyną i
wogóle rupiecie, świadczące o sędzi-
wym wieku domu. Najbliżej stał sta-
romodny obracający się taboret od
forapianu, pokryty czerwonym spó-
wiałym pluszem. Usiadłam na nim,
bojąc się, że kolana odmówią mi po-
stuszeństwa. Nietoperz, gdyż to mu-
stał być on, wirował w dalszym cią-
gu nad moją frzyzurą, przyprowadzając
mnie o nerwowe rzuty głowy. Zaw-
sze słyszałam, że te stworzenia mają
zwyyczaj wplątywać się we włosy i
przelekać się o swoje.

Silne bicie serca tamowało mi od-
dech. A jeżeli morderca czai się za
którym z tych kominów i pokaże mi
się znieczeka? Albo, co gorzej, podej-
dzie ukradkiem w moją stronę i

rzuci się na mnie jak tygrys? Poczuli-
łam, że coś mi pełźnie po ręce, spoj-
rzałam i zobaczyłam olbrzymiego pa-
jąka z włochatymi nogami. Zerwałam
się jak oparzona, tłumiąc wrzask
trwogi. Skutek moich gwałtownych
ruchów był taki, że stukłam szkieł-
ko od zegarka i zgasiłam latarkę. O-
wionęta ciemnością, potknęłam się i
padając, chwyciłam się taboretu.

I znalazłam słońce!
Znalazłam.

Był schowany pod podartym plu-
szowem obiciem taboretu i moje pal-
ce natrafiały na niego przypadkowo.
Odrzućm żorjentałam się, co zna-
lałam. Przypomniałam sobie, że sła-
dając na taborecie, poczułam na sie-
dzeniu coś twardego, ale byłam zbyt
oszołomiona strachem, aby zwrócić
uwagę na tę drobną niewygodę. Tyl-
ko traf zdarzył, że znalazłam słońce.

Zrobiłam ważne odkrycie, lecz je-
dnocześnie zrozumiałam, że znajduję
się w niebezpieczeństwie. Bałam się
zaświecić ponownie latarkę, żeby
mnie nie zobaczono. Teraz już pra-
gnęłam tylko wydostać się stąd jak-
najprędzej. Otwór w suficie był bli-
sko i łatwo go było znaleźć.

Ala schodzenie po dabinie sprawi-
ało mi zawsze wielkie trudności.
W dodatku strach i ciemność pozba-
wiły mnie przytomności umysłu. Ba-
łam się, że albo mnie coś złapie za
nogę z dołu, albo sięgnie z góry ze
strychu, chwyci za szyję i udusi. Z
latarką w jednej ręce, a słońcem w
drugiej zaczęłam schodzić niezgrab-
nie po niepewnej drabinie i natural-
nie stała się katastrofa, chociaż do
dziś dnia nie wiem, jakim sposobem.

Ni z tego ni z owego kłapa w su-
fście zamknęłam się z trzaskiem i ura-

towałam głowę od zdruzgotania tylko
dzięki temu, że właśnie schyliłam ją,
starając się naprzód przebieć wzro-
kiem ciemności w pokoju na dół.
Spadające drzwi podniosły chmurę
kurzu, która zatamowała mi oddech.
Gorsze jednak było to, że przytrza-
snęły mi fartuch.

To było więcej niż straszne.
Wszedłam słońca w zęby i zaczę-
łam się szamotać, chcąc albo pod-
nieść kłapę, albo wyszarpnąć ubranie
Ale wszelkie wysiłki okazały się bez-
skuteczne. Nie zdołałam również u-
drzeć zaczepionej fałdy, jako, że ma-
terjał był nowy i specjalnie mocny.

Krótka mówiąc, znalazłam się w pu-
łapce i to jeszcze w jakiej pozycji...
Mogłam stracić równowagę na
drabinie i zawisnąć w powietrzu na
haniebnie mocnej spódnicy. I na dół
w ciemności mógł się ktoś kryć.

I mogłam tak wisieć godzinami, za-
nimby zauważyło moje zniknięcie.
I to jeszcze nie były najgorsze możli-
wości... Ale co to...?

Przestałam się szamotać i zmart-
wiałam, zamieniona w stuch.

W czarnej próżni w dole poru-
szyło się coś leciutko, ukradkowo, o-
strożnie.

Nie przesadzę, jeżeli powiem, że
krew zastęgała mi w żyłach. Przy-
puszczam, że w takich chwilach dzia-
łałność serca ulega częściowemu za-
wieszeniu.

Ruch czy szelest powtórzył się pra-
wie pod mną.
Zdjęta obłąkanym, mrocznym
strachem ścisnęłam mocno latarkę i
rzuciłam ją w kierunku tego ostro-
żnego dźwięku.

Działałam instynktownie i mo-
mentalnie żorjentałam się, że zro-

biłam głupstwo. Właśnie, że lata-
rka huknęła o podłogę i zapadła mart-
wa cisza.

Co tam mogło być? Kto to był?
Czy czekał, aż zejść z drabiny? Czy
wiedział, że się zabaczam? Czy to
był ktoś z rodziny? Czy tajemniczy,
przeczuły przeze mnie intruz? Dla-
czego uciekł? Czyżby go trafiała la-
tarka?

Coprawda mam cne oko i polu-
ję z powodzeniem na muchy, ale tru-
dno było przypuścić, abym trafiła
nieomylnie pocimku, w stanie silne-
go podniecenia.

Co miałam począć?

Nim rozebrałam się z fartucha,
upłynęła wieczność, której nie prze-
wał żaden szmer. Nie miałam inne-
go wyjścia. Fartuch był zapięty na
guziki od dołu do góry. Inaczejbym
się z niego nie wydostała.

Uwolniona z pułapki zastanowiłam
się, czy pobiec pędem do drzwi, czy
nie. Nieznane niebezpieczeństwo mo-
gło na mnie czekać u stóp drabiny.

To jest, o ile go nie powaliłam swoim
pociskiem, ale to było nieprawdopo-
dobne.

Po długim namyśle — chociaż mo-
że krótkim, mo czas w takich okoli-
cznościach wydaje się dłuższy — u-
siadłam ostrożnie na stopniu drabi-
ny i przesiadziłam tak trzy straszne
godziny, zziębnięta i zdrętwiała. Kto
nie chce, niech nie wierzy. Bałam się
zejść na dół i bałam się cofnąć wy-
żej. Jednocześnie w duszy mojej zma-
gała się trwoga, że zabiliam kogoś,
z obawą, że nie zabiliam.

(D. C. N.).